Rok IV. Nr. 40

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. 22 mm) 16 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 1.50. — Drobne ogłoszenia za słowo 12 gr. (tylko dla celów prywatnych). Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej trzy słowa) 20 gr. Drobne ogłoszenia handlowe za słowo 16 gr., pierwsze słowo tłusty druk 24 grosze, (również dopuszczalne są najwyżej trzy słowa).

Jędrzejów, 4/5 kwietnia 1942 r.

Administracja i ekspedycja: Jedrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., a odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Wielkie sukcesy w walce z aliancką żeglugą zaopatrzeniową.

W marcu zatopiono 105 okrętów, łącznej pojemności 646.900 ton.

Z głównej kwatery Wodza, 2 kwietnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na Wschodzie nieprzyjaciel poniósł znowu wysokie straty podczas swych na kilku odcinkach frontu trwających ataków, jak również podczas własnych akcyj ofensywnych.

Ciężka artylerja wzięła pod ogień ważne ze względów wojennych urządzenia na przedmieściach Leningradu z zaobserwowanym skutkiem.

Lotnictwo sowieckie straciło wczorajszego dnia w walkach powietrznych i przez zniszczenie na ziemi 45 samolotów.

W Afryce północnej skutecznie były bombardowane lotniska i obozy namiotowe w w Marmaryce, jak również kolej pustynna i brytyjskie kolumny samochodowe w egipskim terenie nadbrzeżnym.

Falowe ataki silnych formacyj lotników bojowych i myśliwskich kierowane były za dnia i w nocy na wojskowe urządzenia wyspy Malty. Celne trafienia w hangary lotnicze, koszary i między stojącemi samolotami wywołały silne pożary i wybuchy. — Brytyjskie stanowiska artylerii przeciwlotniczej zostały zwalczone. W porcie La Valetta łodzie podwodne i kontrtorpedowce nieprzyjaciela otrzymały celne trafienia bombami. W walkach powietrznych zestrzelone zostały trzy brytyjskie samoloty.

Włoskie bombowce zaatakowały z dobrym skutkiem brytyjską twierdzę Gibraltar.

Ataki zaburzające brytyjskich bombowców kierowane były ostatniej nocy na zachodni teren Rzeszy. Ludność cywilna poniosła kilka strat. Szkoda gospodarcza jest nieznaczna. Nocne myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły 11 z atakujących bombowców.

Walka przeciwko żegludze zaopatrzeniowej Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych przyniosła w miesiącu marcu wielkie sukcesy. Marynarka wojenna i lotnictwo zatopiły 105 nieprzyjacielskich okrętów handlowych, łącznej pojemności 646.900 ton. W sukcesie tym uczestniczy niemiecka broń łodzi podwodnych przez zatopienie 91 okrętów, łącznej pojemności 584.900 ton. Pozatem dalszych 39 okrętów handlowych nieprzyjaciela zostało ciężko uszkodzonych przez trafienia torpedami względnie bombami.

Włoskie samoloty bombardowały Gibraltar.

WŁOSKI KOMUNIKAT WOJENNY.

Rzym, 3 kwietnia. **Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco:**

W **Cyrenajce** starcia obustronnych sił wywiadowczych i normalna działalność powietrzna. Niemieckie samoloty myśliwskie zniszczyły jeden „Curtis". Trójmotorowy samolot angielski spadł na ziemię w rejonie na wschód od Barce.

Silne eskadry lotnictwa mocarstw osi atakowały w porze dziennej i nocnej **Maltę.** Oddziały samolotów, wchodzące w skład 37-ej włoskiej eskadry bombowej, obrzuciły celnemi bombami objekty portowe i lotnicze w Haffar i Micabba, powodując tam rozległe szkody. Dwa samoloty brytyjskie zostały zestrzelone w walce z samolotami niemieckiemi.

Jeden z włoskich lekkich krążowników został zatopiony w środkowej części morza Śródziemnego przez aliancką łódź podwodną. Większą część załogi uratowano.

Włoskie samoloty bombardowały Gibraltar. W porcie, gdzie wielokrotnie trafiono ważne objekty wojenne wybuchły szeroko rozprzestrzenione silne pożary. Pomimo akcji angielskich myśliwskich samolotów, które straciły jedną maszynę, wszystkie samoloty włoskie, po świetnem wypełnieniu swoich zadań, powróciły do swych baz.

Fiński komunikat wojenny.

Helsinki, 4 kwietnia. Fiński komunikat wojenny z 2 kwietnia brzmi następująco:

Wojska fińskie wtargnęły w dwóch miejscach do pozycyj bolszewickich i zniszczyły tam m. in. aparaturę głośnikową. Dość silny oddział bolszewicki usiłował przy poparciu artylerji i samolotów wtargnąć do fińskich pozycyj, został jednak odparty wśród wielkich strat.

Na przesmyku Aunus zaznaczyła się obustronna działalność bojowa. W czasie starcia między oddziałami szperaczy bolszewicy stracili 7-miu poległych. W pewnym punkcie fińska artylerja polowa rozproszyła oddział bolszewicki, liczący kilka tuzinów żołnierzy, znajdujących się najwidoczniej pod działaniem alkoholu.

W południowej części wschodniego frontu artylerja fińska wzięła pod ogień domy, służące bolszewikom za miejsca schronienia, przyczem uzyskała kilka celnych trafień i wznieciła pożary. Fińska obrona przeciwpancerna zniszczyła dwa bolszewickie gniazda oporu. Dalej na północy nie wydarzyło się nic ważnego.

Sytuacja na Morzu Śródziemnem.

morzu Śródziemnem dowiaduje się DNB z miarodajnych źródeł, iż Anglicy zepchnięci zostali do zadań defensywnych. Obecnie faktycznie chodzi na morzu Śródziemnem o gwarancję możliwości aprowizacyjnych państw wojujących.

I tak np. ofensywa lotnicza przeciwko Malcie zupełnie wyraźnie podyktowana jest temi względami, gdy twierdza ta stanowi ważną bazę, leżaca na skrzyżowaniu się bardzo ważnych dróg morskich. Skutkiem nieustannego bombardowania, znaczenie Malty jako zapory w systemie blokady zmalało i obecnie stanowi jedynie jeszcze punkt oporu, który sprawia Anglikom niemało kłopotu, jeżeli chodzi o jego aprowizację.

Jeżeli walki na kontynencie afrykańskim przejściowo traca na natężeniu, to punkt ciężkości działań wojennych przenosi się w dziedzinę zwiększenia aprowizacji wojsk niemieckich, a zmniejszenia możliwości zaopatrzeniowych aliantów.

Siły zbrojne mocarstw osi posługują się dla swych celów najkrótszemi i najdogodniejszemi połaczeniami, których w razie zaatakowania można skutecznie i dogodnie obronić. Anglicy natomiast zapotrzebowania swoje pokrywają z bliskiego wschodu i drogą przez morze Czerwone. Szlaki te są bardzo niebezpieczne i wymagaja długiego czasu. Stale wzrastajacy brak statków oraz translokacja ich na inne obszary bojowe i aprowizacyjne powoduje, iż sytuacja zaopatrzeniowa Anglików staje się coraz trudniejsza na morzu Śródziemnem i w Afryce, czyli, iż temsamem sytuacja wojsk włoskoniemieckich, walczacych w Afryce Północnej z biegiem czasu coraz korzystniej się kształtuje.

Misja Crippsa w Indjach nie dała dotychczas rezultatu

Sztokholm, 4 kwietnia. **Sir Stafford Cripps, który — jak już doniesiono — został wysłany przed pewnym czasem przez angielski rząd w specjalnej misji do Indyj, był zmuszony przedłużyć tam swój pobyt.**

Z komentarzy, ogłoszonych w związku z tą podróżą, wynika, że sir Stafford Cripps stanął w obliczu niezwykłych trudności. Wobec bezpośredniego niebezpieczeństwa, wynikłego dla Indyj wskutek posuwania się Japończyków oraz wobec wynikających stąd tendecyj wśród ludności Indyj w kierunku podjęcia próby w razie nadarzającej się sposobności opuszczenia ram politycznych Imperjum brytyjskiego, zadaniem Crippsa było, na podstawie szeregu przyrzeczeń, wypracowanych przez Londyn, przedłożenie Hindusom projektów w sprawie nowego uregulowania ich stosunku politycznego do Wielkiej Brytanii.

W tym też duchu sir Stafford Cripps przedłożył kilku reprezentantom ludności hinduskiej pewne projekty, których realizacja miałaby nastąpić dopiero wówczas, gdy Hindusi wezmą udział w formie niezwykle szerokiej w obecnie toczącej się wojnie po stronie aliantów. Przedstawiciele ludności hinduskiej po długich naradach odrzucili propozycje rządu angielskiego, przedstawione im przez Crippsa. W związku z tem sir Stafford Cripps prawdopodobnie pozostanie dłużej w Indjach, niż to pierwotnie zamierzał, aby w drodze dalszych rokowań i dalszych przyrzeczeń znaleźć nową podstawę do rokowań. W Londynie informacje nadeszłe z Indyj wywołały pesymistyczne nastroje, odnośnie do powodzenia misji sir Stafforda Crippsa.

Strategiczne znaczenie Cejlonu.

Tokio, 4 kwietnia. **Po sukcesach japońskich, odniesionych na wschodniem wybrzeżu zatoki bengalskiej, wydał rząd brytyjski dla Cejlonu szereg szczególnych zarządzeń obronnych, mianując dla wyspy tej osobnego głównodowodzącego.**

Na stanowisko to powołano wiceadmirała Sir Geoffrey Layton'a. Podporządkowano mu wszelkie władze wojskowe i cywilne wyspy. Celem tych zarządzeń jest poprawienie organizacji obrony Cejlonu który dzięki swemu centralnemu położeniu, dla żeglugi na oceanie Indyjskim zajmuje kluczową pozycję. Colombo będące stolicą Cejlonu, stanowi ważny port dla wszystkich statków, zmierzających z morza Czerwonego i z morza Śródziemiego lub też nawet z przylądku Dobrej Nadziei na wody australijskie, lub wschodnio-azjatyckie.

Powierzchnia wyspy Cejlon wynosi 65 tys. km. kw., ludność tej wyspy liczy 5.4 miljonów mieszkańców. Nazwa wywodzi się z Singala-duripa, co oznacza w sanskrycie Lwia Wyspa. Mieszkańcy wyspy są przeważnie Singalezami, a w północno-wschodniej części Kamulami, którzy tutaj później przybyli. Podczas gdy pierwsi są buddystami, ci ostatni wyznaja religje bramińską. Od ladu stałego Cejlon oddzielony jest zatoką Manar oraz cieśniną Palk, która w swem najwęższem miejscu — tak zwanem „moście Adama" — jest zaledwie 96 km. szeroką.

Gospodarcza potęga Cejlonu leży przedewszystkiem w jego olbrzymich plantacjach herbaty. Eksport tego ważnego produktu zajmuje trzecie miejsce na świecie. Dalszemi produktami na eksport są: kauczuk, kopra, kakao i cynamon. W górzystej części wyspy, ciągnącej się na południowym wschodzie niejednokrotnie do wysokości 2.538 metrów, znajduje się szereg kopalń, z których wydobywa się grafit oraz barwne kamienie szlachetne i półszlachetne, a zwłaszcza rubiny, szafiry i topazy

Stolica wyspy Colombo liczy 285.000 mieszkańców. Miasto posiada znaczenie nietylko jako port morski, lecz również jako port lotniczy. Dalszemi większemi miastami są: Jaffna na północy z 43.000 mieszkańców, Point de Galle na południu, liczące 39.000 mieszkańców, oraz w centralnej części wyspy dawna jej stolica Kandji, liczące 22.000 mieszkańców. W Kandji przez kilkaset lat rezydowała panujaca dynastja hinduska, aż w r. 1505 Portugalczycy ostatecznie zawładneli wyspą. W r 1607 musieli oni ustąpić Holendrom, a w 1802 r. miejsce ich zajęli Anglicy.

Dyrektor portu w Singapoore o akcji na półwyspie Malajskim.

Genewa, 4 kwietnia. **Jak informuje z Melbourne korespondent „Daily Express", b. dyrektor portu w Singapoore, oraz Penangu Roddgers, który ostatnio przybył do Melbourne, opracował szczegółowe sprawozdanie na temat wypadków, jakie rozegrały się po stronie brytyjskiej w czasie akcji bojowej na półwyspie Malajskim.**

W sprawozdaniu tem m. in. czytamy: „Roddgersowi udało się ujść dopiero w ostatniej chwili i dzięki temu był on świadkiem wypadków wojennych, jakie rozegrały się na półwyspie Malajskim i w Singapoore. Najwyższe czynniki wojskowe w momencie, gdy Singapoore był poważnie zagrożony, nie orjentowały się i nic nie wiedziały o błyskawicznym naporze Japończyków. Nawet tacy dygnitarze, jak gubernator sir Shenton Thomas i głównodowodzący generał Percival, w dniu 11 lutego, a więc na 4 dni przed kapitulacją Singapoore nie wiedzieli o tem, że Japończycy przybyli od zachodu, zajmując przeciwległe wybrzeże. W rozmowie z gubernatorem Roddgers miał możność osobiście przekonać się o tem, że ten nie orjentował się w powadze sytuacji.

Kanada odrzuca propozycję wysłania wojsk do Australji.

Sztokholm, 3 kwietnia. Według nadeszłych tu wiadomości, Kanada odmownie załatwiła udzieloną jej propozycję w sprawie wysłania wojsk do Australji. Miarodajne czynniki motywują ten krok oświadczeniem, iż wysłanie posiłków do Australji dla znajdujących się tam garnizonów jest bezsensowne. Opinja ta zapadła na skutek wskazówek z Canberra.

Tamtejsze czynniki są zdania, że chociaż Australja dysponuje własnem wojskiem, mogącem ją bronić, to jednak nie będzie w stanie oprzeć się naporowi japońskiemu.

Proces o zamach bombowy na ambasadora von Papena.

Ankara, 4 kwietnia. **Przed pierwszą izbą karną w Ankarze rozpoczął się we środę przedpołudniem proces przeciwko oskarżonym o udział w zamachu bombowym na ambasadora niemieckiego von Papena.**

Na ławie oskarżonych zasiadły osoby, wmieszane w tę aferę, a aresztowane w toku dochodzeń przez policję turecka.

„Unirea" o stosnukach niemiecko-rumuńskich.

Bukareszt, 4 kwietnia. Dziennik „Unirea" omawiając echa przemówienia marszałka Antonescu w niemiecko-rumuńskim obozie pracy w Breaza, zamieszcza artykuł p. t. „Ku ostatecznemu zwycięstwu u boku Niemiec", przyczem stwierdza, że nigdy dotychczas nie panowała serdeczniejsza i lepsza atmosfera między Niemcami a Rumunją, jak w obecnym okresie

Braterstwo broni, zadzierżnięte na froncie wschodnim i całkowite oddanie się akcji bojowej armji rumuńskiej przekuło to zaufanie w serdeczną przyjaźń. „Mamy wspólną wiarę i wspólne cele" — pisze dziennik.

Poseł Stanów Zjednoczonych dla Nowej Zelandji.

Berlin, 4 kwietnia. **Według doniesienia londyńskiej służby informacyjnej, główna kwatera generała Mac Arthura podała do wiadomości, iż generał brygady Patrick Hurley mianowany został posłem Stanów Zjednoczonych dla Nowej Zelandji.**

Generał Hurley dotąd pełnił służbę w armji amerykańskiej na odcinku południowo-zachodniego Pacyfiku, czyli, iż podlegał Mac Arthurowi. Fakt nominacji generała na przedstwiciela dyplomatycznego Stanów Zjednoczonych w Nowej Zelandji świadczy o wzrastającem zainteresowaniu Roosevelta dla spraw, związanych z dominjami brytyjskiemi.

„Gumowy" dyrektor Stanów Zjedn.

Lizbona, 3 kwietnia. Naczelnym kierownikiem amerykańskiej gospodarki gumowej ustanowiony został Arthur Newhall. Urząd ten koncentruje kierownictwo nad produkcją, tudzież kontrolę nad spożyciem gumy naturalnej i syntetycznej, oraz nad związanemi z tą dziedziną zagadnieniami.

Pośpieszyła się.

Karol Buecher, znany ekonomista, w czasie wykładu w Kolegium mówił o tem, że w Ameryce ilość kobiet przewyższa o wiele ilość mężczyzn, przyczem żartobliwie zauważył:

— Nie pozostaje mi zatem nic innego, jak doradzić paniom emigrację.

Jedna ze słuchaczek, obrażona tym żartem — opuściła gwałtownie salę. Buecher zawołał za nią:

— Moja panienko, taki pośpiech właściwie nie jest konieczny.

Kłopot ze szkłem.

O wielkiej pedanterji Kanta krąży wiele ciekawych anegdot. Pewnego razu zdarzyło się, że służący Kanta stłukł szklankę. Kant troskliwie zebrał kawałki szkła i wyszedł ze swoim przyjacielem do ogrodu, aby szkło zakopać. Kilka razy obchodził ogród, wyszukiwał rozmaite miejsca, ale trudno mu było zdecydować się. Wreszcie po długich rozważaniach znalazł miejsce pod starym murem, pod którym wykopano głęboki dół i wsypano szkło, żeby nikt się nie skaleczył.

Poprawił się.

W czasie podróży, jaką odbywali po Szwajcarji Aleksander Dumas ze synem, spostrzegli po przybyciu do Berna, że w Righi, skąd właśnie przybyli, zostawili jedną ze swoich waliz.

— Widzisz jakimi jesteśmy głupcami — rzekł ojciec do syna — zapomnieliśmy zabrać walizek.

Synowi nie w smak poszedł ten epitet, to też odezwał się z przekąsem:

— Mógłbyś być delikatniejszym ojcze i użyć liczby pojedynczej.

— Masz rację, istotnie wyraziłem się niewłaściwie. Winienem był powiedzieć: — Widzisz, jakim jesteś głupcem!

Niefortunne zażalenie.

Rzymski cesarz August, umierając, zapisał w testamencie każdemu z obywateli po 300 sestercji. Tyberjusz, następca jego na tronie, ani myślał o wypełnieniu woli zmarłego swego poprzednika. Wtedy to jeden z obywateli, chcąc sobie zakpić ze skąpego cesarza, szepnął do ucha swemu właśnie zmarłemu przyjacielowi, żeby na tamtym świecie zawiadomił cesarza Augusta, iż legat jego nie został wykonany.

Gdy wiadomość o tem doszła do uszu Tyberjusza, wezwał on do siebie owego żartownisia, wypłacił mu 300 sestercji i rzekł:

— A teraz pójdziesz do cesarza Augusta i powiesz mu sam, żeś otrzymał to, co było dla ciebie przeznaczonem.

Z temi słowami podpisał nań wyrok śmierci.

Przymówka.

Gdy cesarz Napoleon I przejeżdżał przez miasto Lucon, zauważył, że mieszkańcy ponieśli wielkie koszty na jego uroczyste przyjęcie. Gdy burmistrz w przemowie swej polecał wspaniałomyślności cesarza mieszkańców miasta, którzy, jak mówił, są bardzo ubodzy, odezwał się cesarz:

— Jeżeli gmina jest tak niezamożna, poco te wydatki i przygotowania? Obszedłbym się bez nich, zapewniam was.

— Ach, Najjaśniejszy Panie — odrzekł burmistrz — robiliśmy cośmy byli winni, ale przyznaję, że jesteśmy winni za to, cośmy zrobili.

Niezwykłe roztargnienie.

Mark Twain, sławny humorysta, znany był ze swego roztargnienia. Pewnego razu, gdy odbywał podróż koleją, nie mógł w żaden sposób odnaleźć biletu jazdy, aby go okazać pełniącemu służbę kontrolerowi.

— Nie szkodzi — rzekł po dłuższej chwili oczekiwania urzędnik, który poznał pisarza — pokaże mi go pan, gdy będę powtórnie tędy przechodził.

Jednak Twain mimo wszystko nie znalazł biletu, który widocznie w roztargnieniu gdzieś zgubił.

— Ależ to nic — uspakajał go urzędnik — nie może pan znaleźć, to nie.

— To się panu tylko zdaje, że to nic, ten bilet jest mi koniecznie potrzebny, gdyż inaczej nie przypomnę sobie dokąd jadę...

25-lecie sakry biskupiej Ojca Świętego

„Pastor Angelicus". — Film o Piusie XII.

Rzym, 4 kwietnia. **Wśród manifestacyj, które w ciągu tegorocznej wiosny odbędą się w związku w 25-leciem sakry biskupiej Ojca św., poczesne miejsce zajmie wyświetlanie filmu biograficznego o Piusie XII.**

Film ten należy do rodzaju filmów dokumentarnych, niemniej jednak będzie miał długość normalnego filmu. Jego tytuł brzmi Pastor Angelicus; film przedstawi obszernie dawniejszą i obecną działalność Ojca św., miejsca, w których działał i działa, ceremonje kościelne i przemówienia papieża. Film będzie podzielony na dwie części: aktualną, względnie z niedalekiej przeszłości, która będzie oparta na autentycznych zdjęciach papieża i jego otoczenia oraz z części, przedstawiającej dawniejsze życie Piusa XII, zanim jeszcze został Papieżem. Część tę wypełnią zdjęcia miejsc, w których dzisiejszy Ojciec św. przebywał i pracował. Tak np. początek filmu będą stanowiły zdjęcia kościoła Chiesa Nuova, do którego obecny papież chodził jako chłopiec. Zdjęć kościoła i jego wnętrza dokonano w chwili, gdy mons. Montacchi, jeden z najbliższych współpracowników papieża celebrował Mszę świętą w jednej z kaplic.

Ostatnim epizoden filmu będzie Msza św. w Bazylice św. Piotra, którą odprawi papież dnia 14 maja br. z okazji 25 rocznicy otrzymania sakry biskupiej.

Film, który powstanie z inicjatywy katolickiego Centrum kinematograficznego, będzie gotowy w pierwszych dniach czerwca. Techniczne opracowanie filmu spoczywa w rękach reżysera Marcellini.

Tytuł filmu nawiązuje wyraźnie do przepowiedni św. Malachiasza, który obecnego papieża określił właśnie: Pastor Angelicus (Pasterz Anielski). Św. Malachiasz był w XII wieku biskupem w Downe w Irlandji. Jemu to przypisuje się sławną przepowiednię, dotyczącą wszystkich papieży aż do skończenia świata, począwszy od Celestyna II, urodzonego w 1143 roku.

Autorstwo św. Malachiasza jest przez niektórych podawane w wątpliwość, ponieważ przepowiednię ogłoszono dopiero w XV wieku. Niemniej jednak przydomki, jakiemi przepowiednia lapidarnie określa papieży, jak również jej trafność w odniesieniu do znanych nam z niedalekiej przeszłości papieży, zasługują na uwagę.

Warto przypomnieć przydomki, dotyczące kilku ostatnich papieży. Leona XIII określiła przepowiednia, jako Lumen de coelo (Światło z nieba). Leon XIII miał w herbie gwiazdę na niebie; pozatem jego wielka mądrość uzasadnia także ten przydomek. Pius X został nazwany Irgnis ardens (Ogień płonący), co dobrze zgadza się z jego wielką świątobliwością. Następny papież Benedykt XV miał przydomek Religio depopulata (Religja wyludniona); bardzo trafne określenie, skoro się zważy, że jego pontyfikat przypadł na czas wojny światowej. Obecny papież Pius XII został nazwany Pastor Angelicus.

Po obecnym Ojcu św. przepowiednia przewiduje jeszcze tylko sześciu papieży, których przydomki brzmią: Pastor et nauta (Pasterz i żeglarz), Flos florum (Kwiat kwiatów), De medietate lunae (Ze środka księżyca), De labore solis (Z pracy słońca), De gloria olivae (Z chwały oliwki) i Petrus Romanus (Piotr Rzymski). Przepowiednia mówi pod koniec, że wśród strasznego prześladowania świętego rzymskiego kościoła będzie pasł owce Petrus Romanus, za którego rządów miasto o siedmiu wzgórzach rozpadnie się i straszliwy Sędzia będzie sądził swój lud.

Jak już zaznaczyliśmy, autorstwo św. Malachiasza, a zatem i trafność przepowiedni jest podawane w wątpliwość, którą popiera szereg nieodpartych zarzutów. Kościół nie przywiązuje zatem do tej przepowiedni większej wagi, a pisarze kościelni cytują ją tylko, jako pewnego rodzaju osobliwość.

Wszystkie koleje na Jawie podjęły ruch.

Tokio, 4 kwietnia. **Dziennik „Ssahi Szimbun" donosi, że cały ruch kolejowy na Jawie został ponownie podjęty.**

Od chwili zajęcia tej wyspy władze japońskie prowadziły niezmordowanie prace nad ponownem uruchomieniem kolei, co zostało obecnie uwieńczone pełnym rezultatem. Również od środy kursuje znowu pociąg pospieszny na linji Batawja-Surabaja.

Wybory do japońskiego parlamentu 30-go kwietnia.

Tokio, 3 kwietnia. Wybory do parlamentu japońskiego, t. j. wybory do Izby niższej, według komunikatu ogłoszonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych, wyznaczone zostały na dzień 30 kwietnia.

Liczba uprawnionych do głosowania wynosi prawie 15 miljonów i jest o przeszło 300.000 osób wyższa, niż w czasie ostatnich wyborów w r. 1937.

Uroczystości w Nankinie ku czci Sunyatsena.

Nanking, 2 kwietnia. **W obecności prezydenta Wangczingweja odbyła się tu w poniedziałek popołudniu podniosła uroczystość wystawienia w mauzoleum Czungczanu naczynia ze śmiertelnemi szczątkami dra Sunyatsena, „ojca republiki chińskiej".**

W wielkiej hali mauzoleum odświętnie przybranej kwiatami, zebrały się liczne czołowe osobistości chińskie i japońskie, przyczem głównym punktem uroczystości było odczytanie testamentu Sunyatsena.

Prochy Sunyatsena zostały przewiezione z Pekinu, a orszakowi honorowemu przewodził minister spraw zagranicznych Chuminyi. Na peronach dworca kolejowego zebrali się wysocy urzędnicy rządu chińskiego oraz członkowie ambasady japońskiej, celem uczczenia prochów wielkiego Chińczyka.

Niesamowite zdarzenie.

W jednym z miast brazylijskich drobny wypadek spowodował bardzo przykre następstwa. W jednej z małych restauracyjek dwóch gości grało w bilard. W pewnym momencie za silnie uderzona kula wyleciała przez otwarte okno i wpadła vis a vis do mieszkania pewnej staruszki. Ta siedziała prawie przy stole, przy zapalonej maszynce spirytusowej, a obok niej siedział kotek. Gdy kula bilardowa wpadła do pokoju i narobiła harmideru, kot przestraszył się, skoczył nagle i przewrócił płonącą maszynkę. W wyniku tego wybuchł pożar, a płomienie ogarnęły w mgnieniu oka nietylko suknie staruszki, która też zginęła wśród strasznych męczarni, ale i całą kamienicę.

Obecnie cała sprawa znalazła swój epilog w jednym ze sądów, a co najciekawsze, że niefortunni zwolennicy bilardu są obecnie oskarżeni nietylko przez właściciela restauracji, rodzinę zmarłej staruszki, właściciela kamienicy, ale i pewnego młodzieńca. Ten ostatni wniósł skargę o odszkodowanie w wysokości 20.000 dolarów, jakie miała mu zapisać zmarła staruszka, która była jego ciotką — a z powodu nagłej śmierci nie sporządziła testamentu i pozbawiła go możności otrzymania schedy. Ciekawem jest, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie sędzia mający w rękach całą sprawę.

„Miserere" Allegri'ego.

Wolfgang Amadeusz Mozart miał dopiero dziesięć lat, a już odznaczał się nadzwyczaj rozwiniętym słuchem muzycznym, olbrzymią pamięcią i ogromną inteligencją. To też mógł być dumny ze swego małego Wolfganga ojciec. Woził go po wszystkich stolicach europejskich, zapoznając z sławnymi muzykami, przed którymi malec popisywał się swojemi produkcjami.

Nadszedł okres wielkiego postu. Dziewięcioletni Wolfgang Amadeusz Mozart przybył ze swym ojcem do Wiecznego Miasta, do Rzymu. Malec zapragnął usłyszeć śpiew słynnego już wówczas chóru kaplicy Sykstyńskiej, o którym tyle mu opowiadano.

W przeddzień Wielkiego Piątku ojciec, pragnąc powiększyć jego wiadomości o Chórze Sykstyńskim, opowiadał synowi:

— Chór ten, jak ci już kiedyś opowiadałem, założony został w czasach średniowiecznych i wtedy już cieszył się wielką sławą. W ttych czasach żył we Włoszech kompozytor nazwiskiem Allegri. Był on pełen podziwu i uwielbienia dla genialnego zespołu i dlatego dopisał do słów wielkopostnego psalmu „Miserere" muzykę, dedykując swą muzykę chórowi Sykstyńskiemu. — Partyturę wręczył osobiście dyrygentowi, zastrzegając wykonanie utworu wyłącznie temu chórowi. Odtąd nuty tej kompozycji pilnie są strzeżone przez pokolenia dyrygentów, aby przypadkiem nie dostały się w niepowołane ręce i utwór nie został wykonany przez obcy zespół. Raz do roku tylko można usłyszeć słynną kompozycję Allegro i to właśnie w Wielki Piątek. Jutro więc będziesz miał sposobność podziwiać starą kompozycję w wykonaniu słynnego chóru.

Opowiadanie ojca wzbudziło w małym Wolfgangu niezwykłe zainteresowanie. Ciekawy był usłyszeć utwór, o którym tyle przed chwilą dowiedział się z ust ojca. Z niecierpliwością więc wyczekiwał następnego dnia.

Nazajutrz poszedł wraz z ojcem do katedry papieskiej na nabożeństwo pasyjne. Nastrój panował niezwykle podniosły i uroczysty. Przez ciemny witraż przedzierały się mgliste promienie wiosennego słońca. Przed ołtarzem Madonny Sykstyńskiej kapłani w fioletowych ornatach odprawiali wielkopiątkowe modlitwy. Nad szeptami modlących górowała poważna, uroczysta melodja organów. Wreszcie kaplicę zaległa zupełna cisza. Po chwili z głębi dał się słyszeć głos chłopięcych sopranów: to chór intonował słynną kompozycję Allegri'ego: „Miserere mei Domine, miserere" — (zmiłuj się nad nami, Panie, zmiłuj się). Mały Mozart całą swoją uwagę skierował teraz na utwór, który miał sposobność słuchać tylko raz do roku. Zapragnął kompozycję tę zdobyć dla siebie, posiąść ją. Spoważniał, jakby w tej chwili dojrzał, wsłuchał się, jakby każdy ton chciał utrwalić w pamięci.

Po skończonem nabożeństwie powrócił w milczeniu do domu. Zasiadł przed papierem nutowym i po dłuższej chwili ukończył pracę. Wziął kartkę zapełnioną nutami i z miną pełną zadowolenia i dumy podał ojcu. Stary Mozart rzucił okiem na papier i... oniemiał z podziwu. Przed sobą trzymał partyturę kompozycji Allegri'ego, którą jego syn, słysząc jeden jedyny raz, zapamiętał tak, że po powrocie do domu utrwalił na papierze. Stary nie posiadał się z radości. Wiedział, że ma „cudowne dziecko", ale nie przypuszczał nawet, że jego geniusz sięga tak daleko.

Historję tę opowiadał później tyle razy, ile razy wspomniał a swym niezwykle uzdolnionym synu, który później został jednym z największych kompozytorów, a którego stupięćdziesiąta rocznicę śmierci obchodzono ubiegłego roku w całych Niemczech bardzo uroczyście.

Bogdan Kurczewski.

Lotnisko Czungkingu zbombardowane.

Nankin, 4 kwietnia. Według komunikatu wydziału prasowego japońskiej armji ekspedycyjnej w Chinach, ogłoszonego we czwartek, lotnictwo japońskiej armji lądowej dokonało kilkakrotnych ataków na lotnisko w Yiszab w prowincji Szansi, przyczem zbombardowano objekty lotniska, w pierwszym rzędzie zaś kilka magazynów amunicji i spichrzów.

Śmigus.

Zaręczyny pana Stanisława Zieleniaka z panną Józią Węgorzówną odbyły się w pierwsze święto Wielkanocne.

W mieszkaniu państwa Węgorzów zgromadziła się cała bliższa i dalsza rodzina panny Józi. Pan Stanisław przyszedł punktualnie o czwartej, ubrany w odświętny garnitur i odnowioną zarzutkę. Po zapoznaniu się z gośćmi, zaczął wyjmować z kieszeni zarzutki butelki różnego kształtu, na widok których rozjaśniły się oblicza bliższych i dalszych krewnych państwa Węgorzów. Nie trzeba dodawać, że sympatycznego pana Zieleniaka bardzo prędko przyjęto w grono rodzinne, chociaż data ślubu pana Stanisława z panną Józią nie była jeszcze ściśle określona.

Przy kieliszku i świątecznej „zagrysze" szybko mijał czas i pan Zieleniak ani nie wiedział, kiedy nadszedł czas pożegnania. Przyszła teściowa pana Stanisława usiłowała zatrzymać gości, ale napróżno.

— Odbijemy se to jutro, ciociu! — rzekł pan Mieczysław, siostrzeniec pani Węgorzowej, całując ją w rękę.

— Tak, tak... — przyświadczyli goście — jutro jeszcze święto...

— Dobranoc...

Pan Stanisław został jeszcze chwilę i przez kwandrans blisko szeptał pannie Józi coś pocichu. Musiały to być bardzo wesołe rzeczy, bo panna Józia co chwilę wybuchała śmiechem.

— Ale z pana byczy facet! Hi, hi, hi...

— No, pewno! Ale dlaczego Józia jeszcze się zwraca do mnie per „pan"?! Jestem przysięgłym narzeczonym Józi, czy nie jestem?!

— Jest pan... to jest, jesteś Stasiu moim narzeczonym, któremu przyrzekłam miłość, wierność i posłuszeństwo...

— No, to może...

Tu pan Zieleniak nachylił się jeszcze więcej w stronę pięknej główki swej narzeczonej i wyszeptał kilka słów. Panna Józia zaczerwieniła się i pokręciła ondulowaną główką.

— Absolutnie, nie!! Może kiedyindziej, ale dziś już nie... Zresztą muszę iść do kuchni pomóc mamie sprzątać naczynie.

To powiedziawszy panna Józia, niby rącza gazela przeskoczyła dwa krzesła i wybiegła do kuchni.

Pan Stanisław, któremu narzeczona odmówiła całusa, z rozpaczy nalał sobie wódki w szklankę i kilkoma haustami wypróżnił ją. Następnie pożegnał się z panią Węgorzową, z panną Józią oraz z Jasiem Węgorzem, swym najlepszym przyjacielem, bratem wybranki swego serca.

Krokiem bardzo chwiejnym ruszył do domu. Było już dobrze po północy, kiedy poszedł spać, zapomniawszy uprzednio nietylko zdjąć ze siebie ubrania, ale również i zgasić światła.

Po kilkugodzinnym śnie wstał, umył się i przyprowadził do jakiegoś możliwego stanu zmięte ubranie. Przypomniał sobie, że dziś, w drugi dzień świąt, ma oblać wodą (oczywiście kolońską) narzeczoną swą, pannę Józię Węgorz.

— A jakże! Przecież dziś Śmigus... No, niechbym tak nie oblał Józi wodą... zerwanie murowane! Tradycja przedewszystkiem!

Otworzył kredens i wyjął małą flaszeczkę, zatkaną szczelnie. Schował ją do kieszeni zarzutki i włożywszy kapelusz na głowę, wybiegł z domu. Światło jednak zgasił tym razem.

W domu państwa Węgorzów wszyscy jeszcze spali z wyjątkiem pani Węgorzowej, teściowej „in spe" pana Stanisława.

— Cóż tak wczas? — spytała.

— Przecież dziś Śmigus... — odparł pan Zieleniak, wyjmując z kieszeni flaszeczkę wody kolońskiej.

— Aha, prawda! Zapomniałam. No, niech pan idzie, tylko pocichu, żeby Józia się nie obudziła...

Pan Stanisław skinął głową i powoli otwarł drzwi. Podszedł na palcach do łóżeczka ukochanej i chlusnął wodą.

Panna Józia zerwała się momentalnie, a narzeczony jej śmiejąc się radośnie z udanego kawału, oblał raz jeszcze cieniuchną, koronkową bieliznę panny Józi. Resztę płynu wylał na głowę Jasiowi.

Pan Węgorz ryknął, jak raniony bizon i wyskoczył z łóżka.

Panna Józia leżała na podłodze, jęcząc cicho.

— A psiakrew! Trzymajcie mnie, bo go uduszę. Całego mnie oblał kwasem siarczanym!!

Pan Zieleniak popatrzył na niego, a potem na butelkę, którą jeszcze trzymał w ręce. W jednej chwili zrozumiał wszystko. Zamiast wody kolońskiej wziął przez pomyłkę flaszeczkę z kwasem siarczanym. Z odrętwienia wyrwało go dopiero uderzenie pogrzebaczem w ciemię. To pani Węgorzowa przychodziła z pomocą swemu synowi, który szukał jakiegoś cięższego przedmiotu, do wymierzenia doraźnej kary niefortunnemu figlarzowi.

Poturbowany przez całą rodzinę Węgorzów, gdyż w międzyczasie wróciła do przytomności również panna Józia, pan Zieleniak uciekł z mieszkania państwa Węgorzów i przez dwa dni leczył się u siebie domowemi środkami.

Również dwa dni trwało leczenie poparzonej twarzy panny Józi. Na trzeci dzień nieszczęśliwa narzeczona wysłała list do pana Stanisława, w którym przebaczyła mu wspaniałomyślnie jego kawał. Z obandażowaną głową i z miną pokornego baranka zjawił się czwartego dnia po „Śmigusie" pan Zieleniak w domu państwa Węgorzów. Panna Józia miała jeszcze na twarzy czerwone plamy, a pan Jasio tarł co chwilę czoło. Po przywitaniu, pani Węgorzowa rzekła do pana Stanisława:

— Miał pan szczęście, że ten Śmigus nie skończył się gorzej... Ale bielizna całkiem zniszczona. O proszę...

Wzięła błękitną kombinezkę córki z powypalanemi kwasem dziurami. Pan Zieleniak westchnął i poprawił bandaż na głowie.

— Ha, trudno! Stało się... Mogę wrócić za bieliznę...

Ale panna Józia nie chciała narażać swego narzeczonego na większe wydatki.

— To już po ślubie jakoś załatwimy!

Twarz pana Stanisława rozpromieniła się.

— Dziękuję ci, Józiu! — wyszeptał.

Hawl.

Nieco o Bułgarji i Wielkanocnych zwyczajach.

Bułgarja jest Bramą Europy, prowadzącą do Wschodu, przekraczając bowiem jej granicę, jesteśmy już zewsząd otoczeni jakby przedsmakiem egzotyzmu. Bazary, kawiarnie, mineraty, tłumy barwne o wschodnich ubraniach, wszystko tak bardzo różni się od Zachodu.

Całe życie mieszkańców koncentruje się na ulicy.

Od rana chłopcy mali uwijają się po ulicach, roznosząc salep z mlekiem, wołając melancholijnym głosem: „Sediak salep... sediak salep!“ Jest to zwykłe ranne śniadanie mieszkańców. Inni roznoszą placki, obwarzanki, ryż ugotowany, lemoniadę i lody.

Tu znowu porozniecane są na ulicach ogniska, przy których chłopi bułgarscy, zatknąwszy na patykach kawałek baraniny przesypanej papryką, pieką ją i zjadają chciwie.

Tu fryzjerzy rozłożyli się na chodniku i golą przechodniów, tam pasterz gna przed sobą stada kóz i owiec. Kobiety krzątają się i pracują, nie wypuszczając z rąk kądzieli: pędzą przed sobą bawoły, dźwigają na barkach ciężary i cały czas snują na wrzecionach i przędą wełnę białą, z której potem wyrabiane będą piękne dywany, sukna, czapki lub kobiece zasłony.

Bułgarzy, to naród skrzętny i pracowity.

Słynne są ich ogrody, pełne orzechów, czereśni, śliw, a szczególniej zamiłowani są w różach. Cudowne łany różane, z których wyrabiają cenne olejki, są ozdobą i chlubą Bułgarji.

Zwyczaje ich niektóre sięgają bardzo zamierzchłych czasów. Żyją oni jeszcze za pan brat z naturą i trzymają się uparcie dawnych, półdzikich nieraz obyczajów.

Przyjrzyjmy się dziwnym obrzędom wielkanocnym, które w pewnych okolicach górskich przypominają dawno minione wieki.

Na ulicach wiosek panuje w Wielki Tydzień wrzawa piekielna.

Przed Bożym Grobem strzelają, pukają z moździeży, strzelb, pistoletów, lub na cześć Chrystusa krzyczą i wrzeszczą na całe gardło.

W Wielką Sobotę rozkładają po ulicach ogniska, a przy nich zarzynają i ćwiartują barany. **Krew biednych zwierząt płynie ulicami.** Przed każdym domem leżą drgające ich tułowia i skrawione skóry.

Po rezurekcji w nocy, przed ogniskami zasiadają ludzie, częstując się wzajem świeżo pieczonem mięsiwem i kolorowemi jajami. Zwyczaj ten rozdawania jaj przy święcie wiosennem, przypadającem w dniu porównania dnia z nocą, był już w pogańskim świecie rozpowszechnionym i pochodzi ze Wschodu.

Jajo bowiem, jest to symbol budzącego się życia.

I tu każdy dba o to, aby mieć jak najpiękniej ozdobione jaja — i niektóre pisanki są rzeczywiście nadzwyczaj misternie i artystycznie wyrabiane.

W drugi dzień Wielkanocy na przedmieściach odbywają się igrzyska ludowe.

Młodzież bułgarska popisuje się przeróżnemi sztukami, jak gonitwy w workach, walki na pięście, wyścigi z jajami na łyżce, lub z kieliszkiem pełnym wina, którego ani jednej kropli uronić nie wolno. Potem następują tańce z przeskakiwaniem przez rozpalone ogniska, tańce góralskie, a nawet zbójnickie z siekierkami i dobytemi nożami.

Wielki Poniedziałek poświęcony jest obrzędom, sięgającym jeszcze zamierzchłych, pogańskich czasów. Jest to dzień poświęcony wróżkom, które zaludniają lasy i rzeki. Tłum chorych, obłąkanych, cierpiących na epilepsję sunie do lasów: ubierają się w liście i gałęzie ziół, zwanych rozen i tam modlą się o wyzdrowienie. Potem przeciągają przez ulice miast i wiosek, tańcząc i skacząc bez ustanku. Kto tylko zatrzyma się wtedy, aby na nich patrzeć, nie mając przy sobie ząbka czosnku, ten może sam popaść w nieuleczalną chorobę.

Czosnek bowiem uważany jest jako środek niezawodny przeciw urokom.

Lud nosi go przy sobie, naciera nim progi chat i stajen.

Oprócz tego w Poniedziałek Wielkanocny odbywają się ceremonje na cześć umarłych. każdy zapatrzony jest w gliniane naczynie, zawierające pszenicę z miodem. Garść tej pszenicy, jako dar ziemi, rzucają na groby. **Oprócz tego krewni i przyjaciele przynoszą swym zmarłym bułki, chleby, flaszki z winem.** Lud dotychczas wierzy, że umarli się tem żywią, choć chleb ten zwykle przez ubogich w nocy spożyty bywa.

Wiara w upiory, z za grobów wracające, jest tu powszechna. W chwili, gdy kto umiera, kobiety wywracają wszystkie w domu będące naczynia do góry dnem, aby dusza umarłego w którem się nie ukryła.

We wszystkich zabawach i tańcach mężczyźni tylko sami biorą udział, a kobiety zdala im się przypatrują.

W Bułgarji dotychczas jeszcze panuje obyczaj wschodni, skazujący kobiety na ciche życie domowe.

Mieszkania nawet podzielone są przedsionkiem na dwie części: z jednej strony niezasłonięte okna zdradzają, że to pomieszkanie pana domu, z drugiej, za gęstemi kratami kryją się kobiety. W izbach ozdobne są tylko ściany i sufity, ale za całe umeblowanie służy tylko „mendżir“, okryty dywanami i poduszkami jedwabnemi. Mendżir ten służy jako stół, zastępując zarazem kanapy i łóżka.

Obok pokojów kobiecych urządzone są łazienki, w których Bułgarki zamożne spędzają większą część dnia.

Przyjmują tam wizyty, raczą się słodyczami i bawią się przesuwaniem paciorków różańca. Gdy obca kobieta jest u pani domu, para pantofelków, pozostawiona na progu łazienki, ostrzega pana, aby nie wchodził do żony, gdyż mógłby tu zastać obcą kobietę bez zasłony, coby dla niej było najwyższą zniewagą.

Dzisiejsi Bułgarzy zachowali poniekąd w domach urządzenia tureckie, a postępowanie ich względem kobiet zdradza jeszcze po dziśdzień wpływ muzułmański, jakkolwiek w miastach rozgościły się już nowożytne idee i powiew Zachodu zmienia dawne, zacofane obyczaje.

E. B.

„Cud życia“ w Kielcach.

Wystawa niemieckiego muzeum Higjeny do 19-go kwietnia.

Od kilku lat niemieckie muzeum Higjeny w Dreźnie obsyła kraje europejskie specjalnie zestawioną wystawą, która wszędzie znajduje ogólny podziw i uznanie. Przy pomocy najbardziej nowoczesnych środków techniki wystawowej, w łatwo zrozumiały nawet dla laika sposób przedstawiono budowę ciała ludzkiego.



Fragment wystawy Państwowego Instytutu Higjeny

Wystawa ta, która pod tytułem „Cud życia“ obrazuje nam faktycznie cudowne i tajemnicze związki życia ludzkiego, została otwarta w piątek popołudniu w Kielcach w gimnazjum. Starosta miejski Drechsel powitał zaproszonych na otwarcie gości i zaznaczył w swem przemówieniu, że opieka nad zdrowotnością jest jednem z najwyższych zadań, jakie postawiła sobie niemiecka administracja również w Generalnem Gubernatorstwie dla miejscowej ludności. Dowodem tego jest, że podczas wojny, mimo wszystkich trudności, udało się sprowadzić do Kielc tę wystawę, która już uprzednio w Krakowie i Warszawie pouczyła setki tysięcy ludzi.

W szeregu oddziałów wystawa ta w sposób poglądowy przedstawia zwiedzającemu naukę o życiu. — Wprowadza się również zwiedzającego w budowę poszczególnych organów ciała, a więc w system kostny i mięśniowy, w obieg krążenia krwi wraz z sercem, w płuca i narzady oddechania, w zestawienie skóry i jej znaczenie dla ciała, w system ściegien i nerwów. Także i właściwy i stosowany w porę sposób odżywiania wraz z jego znaczeniem dla utrzymania ciała przedstawiony został w osobnym oddziele. Równie interesującym jest oddział, który zajmuje się naszemi organami zmysłów, jak oczy, uszy i mózg. Cudem swojego rodzaju jest „szklany człowiek“, któremu poświęcono specjalny oddział, a który w sposób nadzwyczaj poglądowy pokazuje wszystkie organy ciała ludzkiego w jego celowo zestawionym organiźmie.

Niemniej interesującą jest specjalna wystawa państwowego instytutu Higjeny w Warszawie, która informuje o przyczynach, rodzaju, przebiegu i zwalczaniu tyfusu plamistego w wielu obrazach, tablicach i preparatach.

„Poznaj samego siebie“ — jest więc ostatecznie motywem przewodnim wystawy „Cud życia“. Można z niej nauczyć się o wielu błędach, które popełnialiśmy dotychczas z powodu nieznajomości własnego ciała.

Wszystkim Czytelnikom życzenia „Wesołego Alleluja“ składa Redakcja „Nowego Czasu“.

Michał Anioł.

Michał Anioł Buonarotti, którego sława nie zbladła do dzisiejszego dnia ani na jotę, żył we Włoszech okrągło 400 lat temu. Rodzice Michała życzyli sobie, aby ich syn piastował jakiś wysoki urząd państwowy. Zainteresowania chłopca kierowały się jednak w inną stronę. Już w dziecinnym wieku lubił on rysować i rzeźbić.

Do szkoły, w której uczyli nudnej dla niego łaciny, spóźniał się zawsze, bo ciekawiły go na florenckim rynku wspaniałe rzeźby, a tamtędy właśnie wypadała mu droga. Mały chłopiec gubił książki i zeszyty, gdyż wspaniałe zabytki sztuki minionych wieków tak go interesowały, że zapomniał o całym świecie.

Gdy pewnego dnia nauczyciel karcił niesfornego ucznia za to, że zamiast uważać na lekcji coś rysował w zeszycie, ku swemu największemu oburzeniu zobaczył narysowany swój portret. Z czasem udało się Michałowi przekonać swych rodziców, którzy zgodzili się ostatecznie na to, by zaczął uczyć się u jednego z malarzy.

Dla Michała rozpoczęły się piękne dni, zaczął bowiem uczyć się tego, co go najbardziej pociągało. Zczasem jednak, gdy malunki ucznia zaczęły o wiele przewyższać, swą wartością i wiernem oddaniem, dzieła mistrza, ten ostatni znienawidził go.

I znów szczęście uśmiechnęło się młodzieńcowi. Bo szczęście zawsze przychodzi do tych, którzy posiadają silną wolę i dążą wytrwale do wytkniętego celu. Jedną z rzeźb Michała zobaczył któryś z Medyceuszów, z miejsca ocenił wartość dłuta Michała, zabrał go więc na swój zamek, dzięki czemu talent jego zaczął się wspaniale rozwijać.

Wieloryb i jego wrogowie.

Zpośród zwierząt olbrzymów, które zamieszkiwały ongiś naszą ziemię, żyje dziś bardzo niewiele. Do takich olbrzymów zalicza się przedewszystkiem wieloryb. Długość wieloryba średniej wielkości wynosi przeciętnie 90 stóp, a waga około 110.000 kg. Wprost nieprawdopodobną wydaje się rzeczą, że taki wieloryb pożera dziennie od 20 do 30 ton ryb. Dla złapania ich otwiera paszczę i wciąga wodę wraz z zawartemi w niej rybami. Wodę wyrzuca następnie przez otwór znajdujący się na wierzchu głowy, a ryby połyka. Ten właśnie wodotrysk bywa najczęściej przyczyną zguby wieloryba, gdyż zdradza jego obecność. Musi on bowiem od czasu do czasu wypłynąć na powierzchnię morza, celem zaczerpnięcia świeżego powietrza.

Na przedzie statku, przeznaczonego do połowu wielorybów, znajduje się działo, nabite nie kulą, lecz ogromnym harpunem, przywiązanym do okrętu długą liną. Przy samej krawędzi harpuna mieści się nabój wybuchowy. Harpun, wyrzucony działem, zatapia się w ciele wieloryba, a wybuch naboju rozsadza zwierzę.

Aby dać pojęcie o olbrzymiej sile tych zwierząt, wystarczy nadmienić, że pewnego razu wieloryb, pomimo zranienia harpunem, ciągnął za sobą przez 40 godzin ogromny statek, którego załoga nie chciała wyrzec się wspaniałej zdobyczy. Innym razem zdarzyło cię, że zraniony wieloryb zwrócił się nagle ku statkowi i jednem uderzeniem głowy zniszczył całą boczną jego stronę tak, że w ciągu 10 minut parowiec zatonął.

Niekiedy zdarza się, że wieloryby „wyskakują na ląd“. Przyczyną takich niespodziewanych odwiedzin bywa najczęściej walka między wielorybem a delfinem. Skoro wieloryb sposarzeże delfina, usiłuje ratować się ucieczką i wpada niejedbem a delfinem. Skoro wieloryb spostrzeże delfiny napadłszy na wieloryba, wyrywają mu olbrzymie kawały mięsa z ogona.

EMAUS

Palmowe wzgórki płonęły w zorzy wieczornej. Na gładkich liściach fig przydrożnych plamki słoneczne się chwiały, pasma żółtych stokrótek i błękitnego lnu snuły się po murawach. Droga z Jeruzalem do Emaus o tej godzinie leżała cicha i złota, jak wstęga, na zielonych piersiach Ziemi Świętej.

W pewnej chwili zatrzeszczał piasek pod stopami dwóch przechodniów młodych, podobnych bardzo do siebie, pokrewnych może krwią lub duchem, w jednakich bronzowych płaszczach, o jednakich, pogodnych, ogorzałych licach, nie zoranych jeszcze walkami życia i wewnętrznych bojów. — Smętni jednak byli obaj i zakłopotani jacyś; wspólna troska pochyla ich czoła, ospałe nieco wejrzenia wodzili po gasnącej różowo linji wzgórzy, to znów z głowami spuszczonemi szli przed siebie, milcząc, w podobnej obaj bezradności na gnębiący ich smutek.

Na zakręcie drogi cofnęli się żywo, trochę zdziwieni, ujrzawszy obcego człowieka, który niespodziewanie z nimi się złączył. A tak był piękny i pogodny, jak ten wieczór wiosenny, taki pewny siebie, jak ta szeroka, prosta droga idąca przed nimi. — Wyglądał tak świątecznie, jak te łąki palestyńskie zasypane o tej porze roku nadmiarem kwiecia, przesiąknięte wonią ziół i jagód.

— Pokój wam! — rzekł nowy towarzysz, zdejmując na powitanie swój wielki, ogrodniczy kapelusz. Młodzi pielgrzymi spojrzeli po sobie... Kędyż jest Ten, który ich witał podobnem pozdrowieniem? — i w utęsknieniu opuścili głowy.

— Dlaczegóż smętni jesteście? — spytał nieznajomy, a na głos jego zadrżeli młodzieńcy i podnieśli nań wzruszone spojrzenia.

— Dlaczego dusze wasze pełne mroków, choć tacy wy młodzi jeszcze i świat przed wami?

— Ach, towarzyszu miły — brzmiała odpowiedź jednego z podróżnych — wieleśmy mieli, wieleśmy utracili... Ten, który był z nami długo, który był naszem światłem, mocą i radą, nie masz go...

— A cóż się z nim stało?

— Gorzko wspominać — ukrzyżowan jest... zmartwychwstać miał.. a niemasz go między nami!

— Niemasz? — powtórzył obcy człowiek, wzrok płomienny zanurzając w źrenicach młodzieńców — wiecież wy napewno?

Zapytani rozłożyli ręce ruchem zwątpienia.

— Nie masz?... — mówił dalej nieznajomy z smętnym uśmiechem na ustach.

— Nie wiemy gdzie go szukać... czekaliśmy... może już nie znajdziemy... i żal nami owładnął...

— Więc powiadacie, że niema go między wami! — westchnął wędrowiec, a ręce złożywszy na piersiach wsparty o drzewo przedrożne, mówił do nich głosem przenikliwym:

— Może go tylko szukać nie umiecie... Wszak on był wierny zawsze swoim przyrzeczeniom... Maluczko... — powiedział — a ujrzycie mnie! Dlaczegóż zmora zwątpienia was opadła i oczy ślepe macie na światło jego obietnic? Jam jest droga i prawda i żywot — mawiał do was — a wy go na prostej drodze serc waszych znaleźć nie umiecie. Rozumujecie wiele, a mało odczuwacie. Niepokojem tęsknoty chcecie go odnaleźć a nie jasnowidzeniem miłości, która jedyna jest prawdą. I życie marnujecie na bezowocnych narzekaniach, które do celu nie wiodą. Zaprawdę, powiadam wam, mali jesteście duchem, a w ciasnocie serc waszych doniosłość obecnej chwili pomieścić się nie może. Jak dzieci poddani jesteście wrażeniom, które mijają, złudzenia w moc was biorą i dusze wasze nie dojrzewają w ogniu wielkich wypadków...

— Jakto! zaledwie dni parę jak umarł na krzyżu za was, a wy dziś już wiarą od niego dalecy, już niepewni jego mocy, zwątpiali!

— Jakoście się bali fal morza burzą wstrząsanego, choć on był z wami na łodzi, tak teraz nie czujecie go blisko, choć on jest przy was tuż... O, małowierni! Kiedyż dusze wasze tak zprzeźroczyścieją, że Boga w nich czuć będziecie, jak kwiat czuje w kielichu swym rosę i słońce...

Młodzieńcy spojrzeli po sobie ciekawie, żałośnie i odwrócili łzawe oczy od tego nieznajomego, dziwnego człowieka.

— Czegóż płaczecie?

— Bo mowa twoja przypomina nam Mistrza i żal za nim w nas wzbiera.

— Słyszycie słowa, a ducha nie czujecie! Słuchajcież — jam jest!

Mówiąc te słowa, obcy człowiek przeobraził się nagle, jasny krąg otoczył mu głowę, twarz zajaśniała potęgą boskiego majestatu, roztworzył do nich ręce, na dłoniach widniały ran ślady...

Z okrzykiem radości padli mu do nóg uczniowie.

— Mistrzu, to Ty!

— To ja... a nie poznaliście mnie, choć serce moje biło tuż przy waszych.

— Smutek nas zaślepił, o Panie w zgnębieniu nie czuliśmy Twej obecności. Dozwól, abyśmy innych szli pocieszyć szczęśliwą wieścią.

I w radości pobiegli uczniowie dalej, a na złotej drodze, w świetle wieczornej zorzy, stał Mistrz samotny, niepoznany, nieodczuty, bolejący jak na krzyżu nad ślepotą człowieka, który na wszystkich świata gościńcach w bezwiednem, a tęsknem zniechęceniu rozmija się — z Bogiem...

— — — — — — — —

Mijały czasy, wieki, zjawiały się błędy, błyskały ocknienia. Człowiek szukał prawdy, choć miał ją w ręku, myśliciel szukał przyczyny, choć jej wyniki żyły i tętniały ruchem odwiecznym dokoła, poeta szukał piękna, a rozmijał się z własnem nieraz natchnieniem i męczył się nad zagadką tworzenia, nad tajemnicą pieśni, nad sfinksem losu swego społeczeństwa, na szerokiej złotej „via sacra“ życia, tęskniąc do pełnego odczucia i dopięcia celu... A tymczasem droga myśli ludzkich leżała nieraz pusta, bezludna. Karawany wrażeń ciągnęły leniwie, wioząc tani towar codziennych szkiców, małych poruszeń, niecierpliwych, a płytkich uniesień, które jak krople rzadkie wsiąkały bezowocnie w jałowy zniechęceniem grunt ducha. Więc ludzie zamykali się w samotności, zatapiali w wiedzy, czytali, badali dzieł stosy, analizowali po mistrzowsku najdrobniejsze stany serca i zmysłów, jednak nuda ich opanowywała, bezradność gnębiła, a wyników nie było i nie było!...

— O małoduszni! jakież ciasne mamy serca, jakie płytkie dusze, jak tchórzliwe wole, jak my się zręcznie rozmijać umiemy na szerokich szlakach z tą miłością — która sama jedna nową przyszłość stwarza!...

J. W.

Wiadomości lokalne.

KWIECIEŃ
4
Sobota

Dziś: Wielka Sobota
Jutro: Wielkanoc

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 20.30 do 5.15

Organizacja leśnictwa.

Kraków, 3 kwietnia. **Organizacja leśnictwa w Gen. Gubernatorstwie, która obecnie ma za zadanie zapoznania się ze stanem lasów i uregulowaniem gospodarki leśnej, otrzyma w najbliższym czasie nową podstawę prawną.**

Kierownictwo pozostanie, jak dotychczas, w ręku Głównego Oddziału Lasów, a przy oddziałach leśnictwa w urzędach okręgowych stworzy się specjalny referat organizacyjny leśnictwa. Dotychczasowe urzędy organizacyjne leśnictwa w Warszawie i we Lwowie zostaną zwinięte z ważnością od dnia 31 marca 1942 roku.

Przypomnienie dla podróżnych.

Kraków, 3 kwietnia. **Generalna Dyrekcja Kolei Wschodniej podaje ponownie do wiadomości, że w okresie świąt Wielkanocnych nie będą kursowały żadne dodatkowe pociągi.**

Ograniczone możliwości przejazdu w regularnych pociągach muszą być zarezerwowane dla tych podróżnych, którzy ze szczególnie ważnych powodów muszą korzystać z tychże. Podróże urlopowe do rodzinnych stron w celu odwiedzenia znajomych itp. muszą być bezwzględnie odłożone.

Doniosłe zadania centralnego urzędu rolniczego.

Kraków, 3 kwietnia. **Głównem zadaniem centralnego Urzędu Rolniczego jest ujęcie tego, co wytwarza gospodarstwo rolne, a także dostarczenie rolnictwu wszystkich niezbędnych dla niego artykułów. Aby to zadanie mogło być wykonane, stworzono na całym terenie Gen. Gub. sieć placówek tego urzędu.**

Centralny Urząd mieści się w siedzibie Rządu Gen. Gub., każdy okręg ma swój urząd okręgowy, a każdy powiat swoją placówkę powiatową. W obrębie powiatu organami wykonawczemi są stowarzyszenia powiatowe i pomniejsze. Sprawny bieg agend powiatowych placówek zapewnia ta okoliczność, że kierownik powiatowego urzędu rolniczego jest jednocześnie komisarzem stowarzyszeń rolniczych, ich opiekunem i doradcą. Olbrzymi zakres spraw i ich terenu sprawia, że Centralny Urząd Rolniczy jest w Europie jednem z największych przedsiębiorstw i w hierarchji ich pod względem wielkości obrotu, stoi na drugiem miejscu po niemieckim koncernie chemicznym.

Tragiczne zderzenie.

Piotrków, 3 kwietnia. **Na szosie pod Leśniowem miał miejsce ostatnio tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 43-letniego rolnika Józefa Michalskiego.**

W czasie jazdy rowerem, wpadł on na zakręcie, wskutek własnej nieostrożności, na wóz chłopski, którym powoził Kazimierz Piotrowski z Krzyżanowic. Skutki zderzenia okazały się tragiczne, rowerzysta bowiem doznał pęknięcia czaszki i poniósł śmierć na miejscu.

Wyrok śmierci na żydówkę.

Częstochowa, 3 kwietnia. **Żydówka Sura Kuperberg, zamieszkała we wsi Pławno, pow. Radomsko, w styczniu br. opuściła bez przepustki dzielnicę żydowską i w celach handlowych udała się do wsi Górka.**

Tam została rozpoznana przez funkcjonarjuszy policji, mimo, że nie posiadała opaski i za czyn swój stanęła przed sądem specjalnym, który skazał ją na karę śmierci.

Obsadzenie dróg i nieużytków topolą.

Kielce, 3 kwietnia (Zet). **Władze powiatowe w Kielcach wydały zarządzenie wszystkim wójtom i burmistrzom na terenie powiatu obsadzenia możliwie wszystkich dróg i nieużytków topolą niekłańską, która stosunkowo najszybciej rośnie z pośród innych drzew.**

Topola specjalnie nadaje się na grunta mokre, które osusza. Każda gmina obowiązana jest zasadzić na swym terenie conajmniej tysiąc drzewek.

Przyjęcia do zawod. Straży Pożarnej.

Kielce, 3 kwietnia (bal). **Mężczyźni, którzy pragną zaciągnąć się do zawodowej straży pożarnej w Kielcach, mają ku temu obecnie doskonałą sposobność. Komenda Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Kielcach podała do wiadomości, że obecnie przyjmuje się kandydatów na zawodowych strażaków.**

Pierwszeństwo w przyjęciach mają mężczyźni w wieku od 19 do 25lat, którzy posiadają znajomość kowalstwa, ciesielstwa, stolarstwa i ślusarstwa. Potrzebni są także szoferzy.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja straży pożarnej w Kielcach w godzinach biurowych.

Odwszalnie w każdej gminie.

Miechów, 3 kwietnia (Zet). **Na skutek zarządzenia odnośnych władz, w każdej gminie na terenie powiatu miechowskiego zostaną urządzone odwszalnie i łaźnie. Obecnie jest w toku przebudowa domów, przeznaczonych na ten cel.**

Uruchomienie łazien choćby narazie po jednej w każdej gminie, gdzie ludność będzie miała możność poddać się zabiegowi czystości, a zawszeni — odwszawieniu, niewątpliwie wpłynie bardzo dodatnio na stan zdrowotny w powiecie i uchroni mieszkańców od epidemji.

Wrażenia z kursów przeszkoleniowych.

Kraków, 2 kwietnia.

Wzmożenie produkcji wszelkiego rodzaju zwłaszcza zaś w zakresie zbrojeniowym jest zrozumiałem następstwem wojny. W związku z temi okolicznościami bieżącego dnia urządziły władze w różnych punktach Generalnego Gubernatora placówki przeszkoleniowe, które mają na celu danie robotnikom pewnego fachowego wykształcenia. Dotyczy to w pierwszym rzędzie zawodu metalurgicznego.

Takie zakłady przeszkoleniowe znajdują się również w **Częstochowie.** Kurs trwa tam 6 tygodni i obejmuje zarówno część praktyczną, jak też teoretyczną. **Kandydaci na przeszkoleniowców pochodzą z najrozmaitszych sfer,** jak to wogóle dzisiaj bywa w zakresie wszelkiej pracy, gdzie obok zawodowych robotników spotykamy również ludzi o innem wyszkoleniu. Kursy mają im dać ten nieodzowny **trening fachowy,** zrozumienie **techniki pracy,** a przedewszystkiem zapoznać ich z różnemi specjalnemi zagadnieniami ich zawodu.

Właśnie przybywa do zakładów przeszkoleniowych 95 ochotników z Lublina. Zaprowadza się ich na kwatery, następnie — jest to pora obiadowa — zasiadają do posiłku. Zarówno wszystkie szczegóły dotyczące ich pobytu, jak też nauki są tak obmyślone, że **nie tracą oni naprawdę ani chwili czasu.**

Trzeba przyznać, że wszyscy ci młodzi ludzie z pełnem zaciekawieniem **zabierają się do nauki** i gdy zdarzy się, że jakaś grupa zostanie w wykładach pominięta, dopomina się o **dodatkowy wykład.** Wykłady odbywają się w sposób bardzo przystępny, by każdy ze słuchaczy mógł go zrozumieć. Jako **materjał pomocniczy** używane są tutaj zeszyty ze zwięzłym skrótem najpotrzebniejszych wiadomości. Zeszyty te obejmują poza tekstem **również liczne wykresy.**

Kilka godzin na tydzień poświęca się **nauce rachunków, a raczej powtórzeniu wiadomości z matematyki** potrzebnych do dalszej pracy. Są też godziny nauki języka niemieckiego, zresztą dostosowanego do potrzeb robotników, przyczem kładzie się główny nacisk na **zapas słów fachowych,** umożliwiających robotnikowi posługiwania się niemi w zakresie zawodowym. Pozatem jednak wystarcza zapas słów, aby porozumieć się z otoczeniem w sprawach codziennych.

Naczelną zasadą tych kursów jest przedewszystkiem to, aby każda praktyczna praca była najpierw omówiona i przeprowadzona teoretycznie. Teoretyczne wyszkolenie stanowi **doskonałą przeciwwagę pracy fizycznej,** jak również jej uzupełnienie. Praca odbywa się w **odpowiednich salach wykładowych,** pozwalających również pod względem technicznym na skupienie uwagi na danym przedmiocie.

Rozwój gospodarczy powiatu jędrzejowskiego.

Jędrzejów, 3 kwietnia (Zet). **Z dniem 1-go kwietnia rb. rozpoczęli pracę na terenie powiatu jędrzejowskiego agronomowie gminni, których obowiązkiem będzie podniesienie wydajności gospodarstw rolniczych w poszczególnych wioskach każdej gminy. — Agronomowie udzielać będą rad w zakresie uprawy roli, chowu bydła i t. d. Na miesięcznych konferencjach w Jędrzejowie wobec agronoma powiatowego, wszyscy agronomowie gminni będą składali sprawozdania z dokonanych prac i wyników.**

Niezależnie od agronomów gminnych potworzono placówki agronomów rejonowych w Jędrzejowie, Nagłowicach, Wodzisławiu, Szczekocinach, Seceminie, Włoszczowie, Prząsławiu i Moskorzewie — mające na celu kontrolę prac agronomów gminnych i udzielanie rad fachowych zainteresowanym.

Równolegle z pracą agronomów prowadzona jest **praca trzech instruktorek gospodarstwa domowego,** mających swe siedziby w Jędrzejowie, Włoszczowie i Szczekocinach, poświęcona sprawom kobiecym, t. j. obowiązkom prowadzenia przez nich gospodarstwa domowego.

Pozatem na terenie powiatu utworzono 5 gospodarstw przykładowych, które pozostają pod specjalną opieką władz powiatowych i rolniczych. Otrzymują one nawet pomoc finansową z tem, aby prowadzone planowo i według metod nowoczesnych, dały jak najlepsze wyniki. Oczywiście wymagane jest od odnośnego gospodarza prowadzącego gospodarstwo przykładowe, aby rezultat pod każdym względem był dobry i mógł służyć za przykład dla wszystkich rolników w powiecie.

Okres ubiegłej zimy poświęcony był kursom i różnym konferencjom przeprowadzanym przez agronomów rolniczych w każdej prawie miejscowości powiatu. Kursów takich oraz zebrań przeprowadzono ponad trzy tysiące.

Dalszy rozwój Związku Inwalidów wojennych.

Warszawa, 3 kwietnia. **Związek Inwalidów Wojennych, obejmując z każdym dniem coraz większe rzesze poszkodowanych, stale się rozwija.**

Chociaż nie można powiedzieć, by po zakończeniu działań wojennych przerwał on chociaż na chwilę swą trudną i niezwykle pożyteczną pracę, to jednak po ostatecznem ustaleniu granic i ustabilizowaniu się warunków życiowych, dopiero teraz praca ta zacznie dawać widoczne rezultaty. Najlepszym tego dowodem są tysiące zrozpaczonych, złamanych moralnie do niedawna ludzi, którzy nie poprzestając na tytule inwalidów — własną pracą wrócili do społeczeństwa.

Zadaniem związku jest w pierwszym rzędzie udzielenie pomocy swym członkom w zakresie prac inwalidzkich, w uzyskaniu nowych, i rozbudowie istniejących uprawnień dla inwalidów i ich rodzin, jak również ochrona gospodarcza, moralna i prawna. Ta ostatnia pomoc wyraża się głównie w szczególnej pieczy nad ciężko pokaleczonymi i poszkodowanymi na zdrowiu. Udziela się im zapomóg pieniężnych, opracowuje podania do władz, wyrabia koncesje itd.

W przeciwieństwie do przedwojennego podziału na autonomiczne okręgi, Związek dzieli się obecnie na oddziały, podległe centrali w Warszawie. W Gen. Gub. odziałów tych było do niedawna 12, a mianowicie poza Warszawą: w Krakowie, Radomiu, Piotrkowie, Ostrowcu, Łańcucie, Sandomierzu, Sanoku, Skierniewicach i Sokołowie Podlaskim. W ostatnich miesiącach uruchomiono we Lwowie 13-ty oddział, a przewidziane jest również uruchomienie dwóch dalszych w Stanisławowie i Tarnopolu. Do końca rb. projektuje się uruchomienie w większych skupiskach pięciu okręgów jeszcze 30 oddziałów.

O liczebności członków Związku trudno jest coś szczegółowego powiedzieć, gdyż liczby z każdym dniem ulegają zmianie. Dla przykładu można tylko nadmienić, iż w Warszawie zarejestrowano już ponad 7.000 inwalidów (z czego połowa, to inwalidzi z 1939 r.).

Związek jest całkowicie samowystarczalny i utrzymuje się ze składek członkowskich oraz zakładów dochodowych, jak hurtownie tytoniowe, wódczane, solne itp. Dzięki dość znacznym dochodom, zdołał on w 1941 r. wypłacić swym członkobm 101.616 zł. zapomóg.

Niezależnie od akcji zapomóg pieniężnych, wyrabiania koncesyj itp., Związek opierając się na rozporządzeniu Generalnego Gubernatora z września 1940 r. o przymusie zatrudnienia inwalidów w zakładach zatrudniających ponad 20 osób, **zdołał zapewnić kilku tysiącom osób pracę odpowiednią do ich możliwości i zamiłowania.** Należy zaznaczyć, iż akcja umieszczania inwalidów prawie we wszystkich większych przedsiębiorstwach spotkała się z należytem zrozumieniem.

W związku ze Świętami Wielkanocy, Centrala w Warszawie przyznała inwalidom wojennym w Gen. Gub. ponad 15.000 zł. na zasiłki świąteczne. Z sumy tej inwalidzi okręgu warszawskiego otrzymają około 8.000 zł., krakowskiego 4.000 zł. i lwowskiego 2.000 zł.

Nieudany napad na lekarza.

Jędrzejów, 3 kwietnia (Zet). Do mieszkania dr. Jana Pinkowskiego we Włoszczowie weszło wieczorem trzech osobników dziwacznie zamaskowanych, gdyż jeden z nich miał posmarowaną twarz sadzami, a drugi miał na twarzy jedwabną pończochę w rodzaju maski, przyczem pierwszy ubrany był na czarno, a drugi w jasne ubranie. Na widok takich maszkarad domownicy wszczęli alarm, wskutek czego sprawcy nic nie rabując, zbiegli. Widziano u nich rewolwery w rękach.

Sześciu zamaskowanych bandytów o godzinie 1-ej w nocy wtargnęło do mieszkania Franciszka Kulety we wsi Niebo, gm. Końskie (powiat konecki) i po sterroryzowaniu domowników zrabowało 200 złotych gotówką, 3 dywany, kożuch biały kryty materjałem białym, garnitury, obuwie i bieliznę ogólnej wartości 1.500 złotych.

Po rabunku u Kulety, sprawcy wtargnęli do mieszkania Cupra w tej samej wiosce, któremu zrabowano 740 złotych gotówką.

Walka ze złodziejami-cyganami.

Jędrzejów, 3 kwietnia (Zet). **We wsi Szczepanów, gminy Brzegi (powiat Jędrzejów) skradziono w nocy 16 kur Janowi Janasowi i Stanisławowi Wyrozumskiemu. — Sprawców kradzieży zauważył poszkodowany Wyrozumski i jego sąsiad Żabicki.**

Gdy usiłowali oni ująć złodziei, których było trzech, wywiązała się między nimi walka na kije. W rezultacie złodzieje zbiegli wraz z łupem.

Zawiadomiony posterunek policji zarządził pościg za złodziejami, którymi okazali się cyganie: Gustaw i Stanisław bracia Mikołajko oraz Stefan Majewski, zamieszkali w Lipnicy, gmina Złotniki (pow. Jędrzejów).

Przeprowadzona w ich mieszkaniu rewizja nie dała pozytywnego rezultatu, natomiast w pobliżu domu w zagajniku na drzewie znaleziono umocowany worek z 7 zabitemi kurami.

Serja napadów rabunkowych.

Końskie, 3 kwietnia (Zet). **W ciągu ostatniego tygodnia nieujęte bandy rabusiów dokonały na terenie powiatu koneckiego szeregu napadów rabunkowych.**

We wsi Wandów, gminy Chlewiska, sześciu bandytów po wtargnięciu do mieszkania zrabowało Władysławowi Sodle 270 zł. gotówką oraz Stanisławowi Grzeszczakowi 10 zł. gotówką, bochenek chleba i chustkę ogólnej wartości 100 złotych.

Do mieszkania sołtysa wsi Zawonia, gminy Chlewiska Józefa Zimnickiego, wtargnęło trzech uzbrojonych bandytów, którzy zrabowali 700 złotych gotówką.

5-ciu uzbrojonych bandytów wtargnęło do mieszkania młynarza Wojciecha Siłka w Faliszewie, gminy Skotniki, gdzie po sterroryzowaniu domowników zrabowało 1.450 zł. gotówką oraz garderobę męską na ogólną sumę zł. 4.800.

Za bandytami policja zarządziła pościg.

(bal) **REJESTRACJA ŻYDÓW W KIELCACH.** Poleceniem Urzędu Pracy w Kielcach wszyscy żydzi zamieszkali w tutejszej dzielnicy winni zgłosić się do lokalu rejestracyjnego znajdującego się na terenie ghetta. Rejestracja jest przymusowa dla wszystkich żydów liczących od 12 do 60 lat życia. Żydom niestosującym się do rozporządzenia grożą surowe kary.

(Zet) **GDY SIĘ GOSPOSIE ZAGADAJĄ.** Rowerzysta z Kielc, p. Dymitr Zaprutko, najechał we wsi Podchojny pod Jędrzejowem na szosie na Wiktorję Jach z Podchojn, która wskutek silnego upadku doznała dotkliwych potłuczeń i wstrząsu mózgu. Jak się okazało, Jachowa wraz ze swoją sąsiadką szła do kościoła do Jędrzejowa niewłaściwą stroną szosy, przyczem tak się obydwie zagadały, że nie zwracały uwagi na sygnały rowerzysty.

ANEGDOTY.

Kurtuazja.

Anatol France odwiedził pewnego razu swego przyjaciela na wsi. Przyjaciel oprowadzał France'a po zakamarkach swego skromnego domku, a wreszcie wprowadził go do malutkiego ogródka i zapytał:

— Powiedz mi, jak ci się mój ogród podoba?

— Wielki nie jest, ale za to — tu spojrzał France na niebo — wysoki...

Fontenelle o kobiecie.

Fontenelle proszony, aby podał definicję pięknej kobiety rzekł:

— Piękna kobieta jest rajem dla oczu, piekłem dla duszy, a płomieniem niszczącym dla portfelu.

Rzecz święta.

Jeden z emirów Afganistanu był człowiekiem okrutnym, ale miał tę zaletę że pokonany dobrym dowcipem powstrzymywał się od okrutnego czynu. Pewien poeta skrytykował raz reformę jego rządów, za co emir skazał go na karę obcięcia uszu.

— Kara nie jest surowa — oświadczył emir po wydaniu wyroku — spodziewam się, że będziesz mi wdzięczny.

Przyjaciel poety, który miał wykonać tę delikatną operację rzekł:

— Pokaż mi władco, którą część ucha mam odciąć.

Emir objął brutalnie uszy drżącej ofiary. Wówczas sprytny dworak zamiast wykonać operację, wziął do ręki Koran i zaczął czytać:

— Każda rzecz dotknięta przez przedstawiciela Wszechmocnego — jest dla ludzi święta.

Ten zręczny wybieg tak rozweselił emira, że przebaczył poecie i jego przyjacielowi.

Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, tel. 50.



tan Sakuma, poległy w służbie w r. 1910 | miejscach zniszczono. Anglikom w północ- | szej przyszłości wszelkie probl

PLAN GRY I TABELA WYGRANYCH DLA LOTTO LICZBOWEGO

Przy stawce **1 zł** wynosi wygrana w złotych:

Gra na jedną liczbę		Gra na 2, 3, 4 i 5 liczb (Ambo)			
Przy odgadnięciu bez oznaczenia kolejności wylosowania **(Extrakt)**	Przy odgadnięciu z oznaczeniem kolejności wylosowania **(Nominat)**	Przy odgadnięciu 2 liczb			
		jeśli postawiono na 2 liczby	jeśli postawiono na 3 liczby	jeśli postawiono na 4 liczby	jeśli postawiono na 5 liczb
10·—	**50·—**	**180·—**	**60·—**	**30·—**	**18·—**

Przy odgadnięciu 3 liczb — 3-krotna kwota
„ „ 4 „ — 6- „ „
„ „ 5 „ — 10- „ „

Gra na 3, 4 i 5 liczb (Terno)

przy odgadnięciu					
3 liczb	3 liczb	4 liczb	3 liczb	4 liczb	5 liczb
jeśli postawiono na 3 liczby	jeśli postawiono na 4 liczby		jeśli postawiono na 5 liczb		
3.600·—	**900·—**	**3.600·—**	**360·—**	**1.440·—**	**3.600·—**

Gra na 3, 4 i 5 liczb (Ambo—Terno)

w razie odgadnięcia 2 liczb, bez względu na stawkę — Zł **3·60**

przy odgadnięciu					
3 liczb	3 liczb	4 liczb	3 liczb	4 liczb	5 liczb
jeśli postawiono na 3 liczby	jeśli postawiono na 4 liczby		jeśli postawiono na 5 liczb		
3.394·80	**802·80**	**3.189·60**	**298·80**	**1.173·60**	**2.916·—**
Za każdy dalszy złoty więcej o zł:					
3.600·—	**900·—**	**3.600·—**	**360·—**	**1.440·—**	**3.600·—**

1. Gra w Lotto liczbowe polega na stawianiu stawek na numery od 1 do 90, z których w czasie każdego ciągnienia wylosowuje się 5 różnych liczb.
2. Przy ambo można grać najmniej na 2 numery, a maksymalnie na 5 numerów, przy terno i amboterno zaś od 3 do 5 numerów.
3. Dopuszczalne są jedynie stawki od 50 groszy, 1 złotego itd., jednakże w kwotach pełnozłotowych.
4. O terminie zakończenia przyjmowania gier można się dowiedzieć w kolekturach.
5. Ciągnienie przeprowadza w każdą sobotę o godzinie dziewiątej publicznie państwowa komisja w sali ciągnień Generalnej Dyrekcji Monopoli w Krakowie. Drugie ciągnienie przewidziane jest w Warszawie.
6. Wynik ciągnienia ogłasza się w dniu ciągnienia o godzinie jedenastej przez polskie radio, pozatym w polskich dziennikach.
7. Wygrane do 1.000·— zł wypłaca ta kolektura, która przyjęła stawkę gry. Wygrane ponad 1.000·— zł wypłaca — po potwierdzeniu przez właściwą kolekturę na pokwitowaniu stawki — Generalna Dyrekcja Monopoli w Krakowie, Zipsergasse 1 (Skarbowa).
8. Za zagubione pokwitowania stawki jako też na takowe, których istotne cechy są uszkodzone, nie wypłaca się żadnej wygranej.
9. Bliższe szczegóły zawiera plan gry, który można nabyć w kolekturach.

Spis lottokolektur:

Alt-Sandez
Kondolewicz Józef, Ringpl. 20

Biecz
Wrozek Józef, Ringplatz 69

Brzesko
Ploszczyca Stef., Brauereistr. 144

Dembica
Bewszko Feliks, Reichhofstr. 37

Działoszyce
Kabziński Marian, Ringplatz 4

Gorlice
Wilczkiewicz Tadeusz, Hauptstr.

Grodzisk-Maz.
Radgowska Wanda, Hauptstr. 12

Jaslo
Jankiewicz Jul., Bahnhofstr. 12

Jaroslau
Schuffel Leon, Ringplatz 11
Bysiek Zdzisl. Hauptstr. 12

Jendrzejow
Przestaszewska Hel., Kielecka 2

Kaluszyn
Koszutski Tad., Pilsudskistr. 16

Krakau
Bujańska Z., Adolf Hitlerpl. 39
Engel Józefa, Reichsstr. 12
Grohman Friedrich, Burgstr 10
Walas Jadwiga, Veit Stoss 17
Wiesiolowski Józef, Burgstr. 50
Dunajecka K., Dominikanerpl. 2
Iberle Ludwig, Klein Markt 4
Kowalska A., Alte Weichselstr. 47
Totos Antonina, Poststrasse 32
Kopatsch Marta, Rakowicka 8
Nabel Zofia, Johann Hallerstr. 51
Tyszkowska M., Heydeckestr. 8
Frączek Waleria, Hansastr. 7
Miksch Irena, Glatzerstrasse 23
Jabłoński Stan., Krakowska 23
Rachwał Wł., Zakopanerstr. 28
Pietrkiewicz Jadwiga, Alte Weichselstrasse 86

Krakau
Stieglitz Adolf, Tarnowerstr. 28
Moroz Stefan, Nürnbergerstr. 17
Cach Jan, Beskidenstrasse 3
Zöllner Zdzisław, Mogilska 20
Herbert Br., Komandanturstr. 16
Petryka L., St. Thomasgasse 11
Reich N., Limanowskiego 12

Kielce
Drewniak A., Bodzentyńska 2
Metzger Franc., Petrikaustr. 56

Kressendorf
Olas Franc., Krakauerstr. 261

Krynica
Zielińska Stef., Pilsudskistr. 384

Landshut
Leszczyński Teodor, Stadtmitte 3

Lublin
Kulicka Stanisl., Bernardyńska 4
Sobkow Michal, Skibińska 14
Panieczko Hel., Narutowicza 37
Halberstadt M, Lubartowskistrasse 9

Miechow
Mazurkiewicz Kl., Ringplatz 9

Mielec
Figwer Zofia, Pilsudskistr. 32

Myslenice
Piasecki Kaz., Ringplatz 23

Niepołomice
Szczudło Maria, Niepołomice

Nisko
Szymański Jan,

Neu-Sandez
Wysocki Miecz., Krakauerstr. 8

Neumarkt
Walas Roman, Ringplatz 31

Otwock
Jakubowska Aleks., Kościelna 10

Parczew
Proszowski Wład., Listopada 10

Petrikau
Ciecium a Wład., Plac żydowski 10
Kościow Rudolf, Thornerstr. 2

Pruszków
Domański R., Kraszewskistr. 6

Przemysl
Szymański M., Franciszkańska 31
Sontag Karol, Serbańska 1

Rabka
Romaniuk Adam, Langestr.

Radom
Leslau Zyskind, Bernardyńska 1
Ciulik Rudolf, 1 Maistrasse 48

Reichshof
Rydz Edward, Rathausstrasse 15
Rutkowska A., Lembergerstr. 5
Pilarz Stanislawa, Ringplatz 18

Sanok
Robak A., Danziger Freiheitspl.

Siedlce
Kapuścińska I., Pilsudskistr. 36

Skawina
Herbert Waleria, Hauptstr. 103

Skierniewice
Urbański Bernard, Ringplatz 7

Sokolow
Promewski Bol., Duży Rynek 10

Strzyżow
Pitera Jadwiga,

Tarnobrzeg
Gadzalski Wlad., Ringplatz 1

Tarnow
Lenartowicz Stanisł., Wallstr. 11
Freind v. Freindelsberg Henryk, Chyszowska 2
Tyrka Bronisława, Targowa 2

Tomaszow-Maz.
Bravmann N. A., Jerozolimska 7/9

Tschenstochau
Eckersdorf M., Al. Wolności 18
Zbisławska Hel., Panny Marii 30
Kobielski Wacław, Pilsudskistr 9
Kramarz D., Schlesiengasse 25
Gąsiorowicz Hitel, Marienallee 8

Warschau
Remus Aleks., Marschallstr.
Nikorowicz Anna, Złota 13 Eck Marschallstrasse 113
Krygler Stanisł., Koszykowa
Klukowski Jan, Krucza 14
Lewkowiec K., Nowogrodzka
Weber Magd., Nowogrodzka
Sielicka Regina, Złota 16/18
Eisler Mieczysław, Plac żelaznej bramy, poczekalnia tramwaj
Muśnicki Władysław, Złota
Grabowska Kazimiera, Dobra
Kawecki Dionizy, Ząbkowska
Czermińska Kaz., Puławska
Dutkiewicz Tad., Puławska
Surwiłło Helena, Grójecka
Rogaczewski Stan., Łucka
Lercel M., Litzmanstadtstr.
Greczyńska Bron., Młynarska
Slaska M., Markthalle Laden
Puciata Piotr, Długa 9
Zarychtowa Jadwiga, Zoliborz bei der Krechowiecka 6
Pietrzyk Franc., Targowa
Jamiołkowska Eugenia, Grochowska 255
Baranowicz Herm., Targowa
Zygiert Antoni, Siedzibna
Sembrzycka M., Nowy Świat
Ufnal Danuta, Krak. Przedmieście 87

Włochy
Winczewska St., 11 Listopada

Wolbrom
Klymuk Michał, Ringplatz

Zakopane
Chołoniewska W., Hauptstr.
Głuszek Aniela, Hauptstr.

Zamosc
Dziunkowa Wanda, Staszyca

Przewiduje się ustanowienie dalszych kolektur. Podania należy kierować do Generalnej Dyrekcji Monopoli, oddz. loteryjny, Krakau 20.